

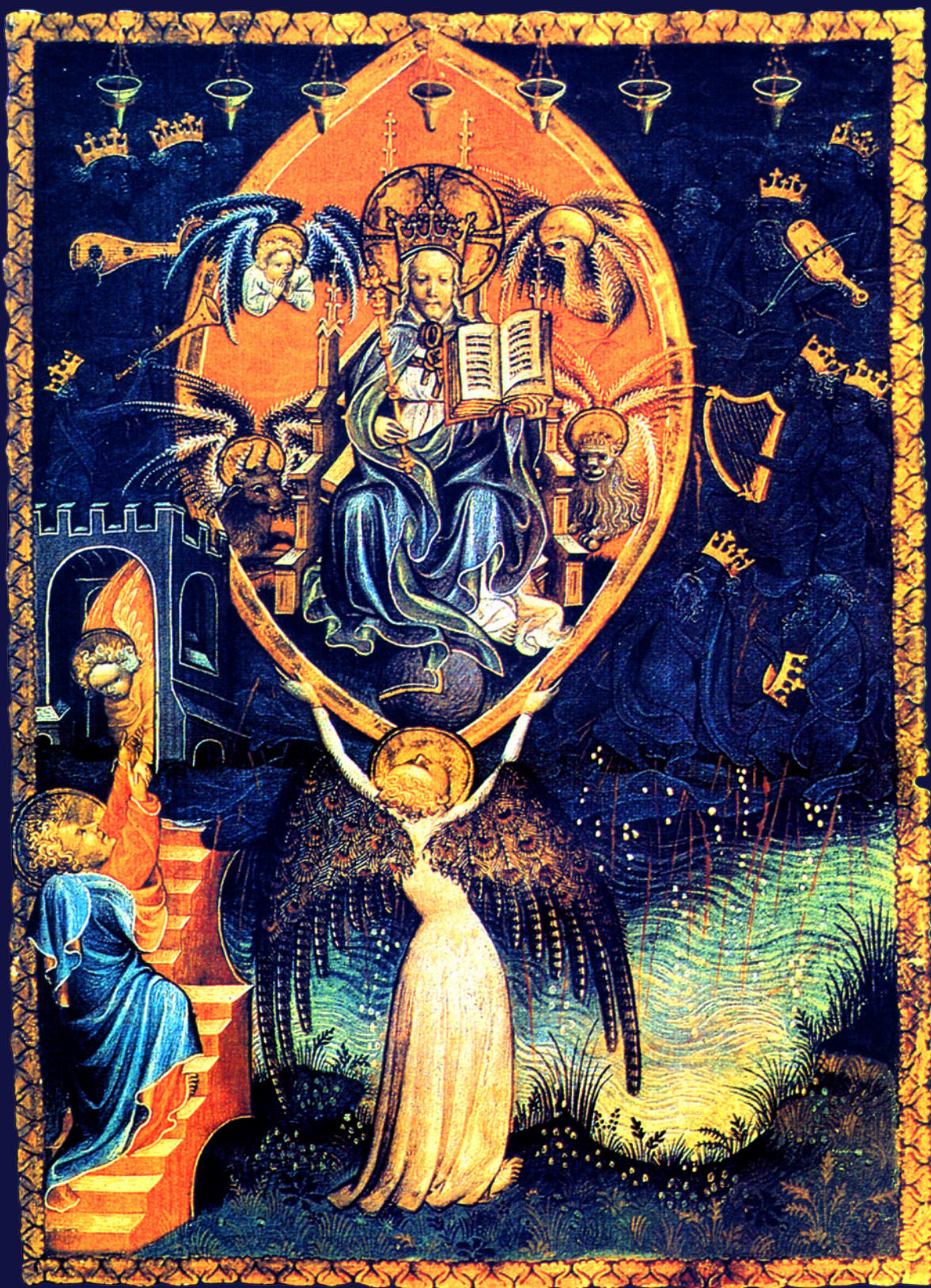
Nr 11 (255) listopad 2020

MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XXII



pielgrzym



OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- 15 listopada – Dzień Muzyki Liturgicznej, IV Światowy Dzień Ubogich.
- 22 listopada – Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.
- 29 listopada – I niedziela Adwentu.
- 4 grudnia – wspomnienie św. Barbary patronki górników.
- 8 grudnia – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.

W niedzielę 15 listopada po raz czwarty obchodzimy Światowy Dzień Ubogich zapoczątkowany przez papieża Franciszka. Słowo przygotowane na tegoroczną okoliczność skoncentrowane jest wokół polecenia z Księgi Mądrości Syracha – „wyciągnij rękę do ubogiego” (Syr 7,32).

Ojciec Święty podkreśla, że „wyciągnięcie ręki jest znakiem: to znak, który natychmiast przywołuje do bliskości, solidarności i miłości. (...) Utrata pracy, czułości naszych bliskich, jak również brak zwyczajnych relacji międzypersonalnych, otwarły nagle horyzonty, które odzwyczailiśmy się już dostrzegać. Nasze bogactwa duchowe i materialne zostały postawione pod znakiem zapytania, i odkryliśmy strach. Zamknięci w ciszy naszych domów, odkryliśmy, jak bardzo jest ważna prostota oraz zwrócenie oczu na to, co istotne. Dojrzeliliśmy do potrzeby nowego braterstwa, zdolnego do wzajemnej pomocy i szacunku”

KATOLICKI

TELEFON ZAUFANIA



(32) 253-05-00 całą dobę
Porady: prawnika, lekarza,
psychologa, kapłana

TELEFON ZAUFANIA

DLA SENIORÓW 796 970 686
poniedziałek – piątek 16⁰⁰ – 19⁰⁰



ZMARLI

Elżbieta Stawowy, l. 86, ul. Sowińskiego
Wiesława Leszczyńska, l. 71, ul. Sikorskiego
Małgorzata Kaczmarek, l. 71, ul. Równoległa
Halina Marcinkowska, l. 87, ul. Sikorskiego
Krystyna Burzyca, l. 88, ul. Sikorskiego
Maria Orzechowska, l. 65, ul. Sikorskiego
Hubert Więcek, l. 89, ul. Graniczna
Henryk Marzec, l. 81, ul. Graniczna

Na okładce: Wiza tronu Bożego w Niebie.
Miniatura francuska, ok. 1400 r.

DUSZPASTERSTWO

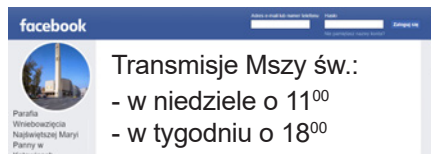
MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ NIEDZIELA:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

■ PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰

SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰



Transmisje Mszy św.:

- w niedziele o 11⁰⁰
- w tygodniu o 18⁰⁰

Transmisje nabożeństw:

- w niedziele o 17⁰⁰
- w środy o 17⁰⁰ nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy z różańcem za chorych

■ W ostatnią środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw, po niej nowenna.

NABOŻEŃSTWA:

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ i 18⁰⁰.

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – po uzgodnieniu terminu przez rodziców z kapłanem.

Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wieczornej można uczestniczyć w adoracji Najśw. Sakramentu i przystąpić do spowiedzi św.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72

Konto: ING Bank Śląski S.A.
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,
- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- czwartek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,
- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

W sprawach kancelaryjnych prosimy o kontakt telefoniczny w godzinach urzędowania.



Noszę
maseczkę,
bo kocham
bliźniego!

Pamiętajmy:

M – maseczką zasłaniać NOS!!! i USTA

D – zachowywać między sobą dystans

D – dezynfekować i myć ręce



Punkt Charytatywny
„Św. Brat Albert”

przy ul. Sikorskiego 24

JEST NIECZYNNY
DO ODWOŁANIA

Prosimy nie przynosić rzeczy i nie zostawiać ich przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.

Prasa dostępna w naszym kościele (po Mszach na stoliku przy zakrystii lub w zakrystii). Zachęcamy do czytania.



W tym miesiącu tylko internetowy

e-pielgrzym



MAŁY GOSĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK PARAFIALNY



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski, Maria Krawczyk

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Listopadowy „Pielgrzym” towarzyszy nam w trudnym okresie naszej ludzkiej historii. Żyjemy w czasach pandemii i cierpimy. Doświadczamy skutków izolacji, lękamy się o zdrowie i bezpieczeństwo własne i naszych bliskich. Jako ludzie wiary staramy się przeżywać ten trudny czas w zjednoczeniu z Chrystusem. W modlitwie szukamy siły i nadziei na przyszłość. Trwając w modlitwie wstawiennej upraszamy łaski i ratunek dla chorych, staramy się wspierać tych, którzy niosą pomoc. Nasza modlitwa, szczególnie ta wspólna, jest wyrazem miłości do cierpiących bliźnich, a sami też jej potrzebujemy, aby wytrwać.

Listopadowe Słowo Boże często odnosi nas do wieczności. Wierzymy, że obecne doświadczenia do tej przyszłości nas przygotowują i zapewne mają swoje znaczenie w zbawczym planie Pana Boga. I choć nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrozumieć, to jednak istotne są tu pytania: co ja mogę teraz zrobić, co możemy i powinniśmy jako wspólnota parafialna?

Wielu z nas bardzo się stara. Podziwiam odwagę modlitwy i wytrwałość uczestników Mszy świętych, zwłaszcza tych codziennych, bo to przecież Bóg jest źródłem uzdrowienia i wszelkich łask oraz nadaje najgłębszy sens i wartość ludzkim doświadczeniom i cierpieniu. Widzę wysiłki władz naszego miasta, różnych organizacji i wielu szlachetnych osób, które w tym trudnym czasie czynią tyle dobrego dla ludzi potrzebujących, osamotnionych i starszych. Czas kryzysu ujawnia nieraz postawy ofiarności, a nawet heroizmu w niesieniu pomocy bliźniemu. Jest więc niewątpliwie także sprawdzianem miary naszego człowieczeństwa oraz pokazuje, na ile jesteśmy ludźmi Ewangelii i w jaki sposób teraz naśladujemy naszego Mistrza. Przy tej okazji chciałbym też podziękować wszystkim życzliwym ludziom, którzy troszczą się o kondycję duchową i materialną naszej parafii, o kościół, a nawet starają się jakoś zadbać o zdrowie samych duszpasterzy. Podziwiam też bardzo Panie redagujące naszego „Pielgrzyma”, które ogrom swojego czasu i sił poświęcają na rzecz wspólnoty podejmując żmudną pracę redakcyjną w czasie, gdy duszpasterstwo w naszej parafii jest ograniczone do koniecznego minimum.

Marzeniem Redakcji jest poszerzenie zespołu osób chętnych do włączenia się w przygotowywanie naszego parafialnego miesięcznika. Mamy wielką nadzieję, że zgłoszą się osoby chcące podjąć taką współpracę. Jesteśmy też otwarci na propozycje dotyczące treści pisma, aby „Pielgrzym” towarzyszący nam od 22 lat był nadal wartościowym, ciekawym i bardzo „naszym” miesięcznikiem. Co prawda obecna sytuacja zmusza nas do ograniczenia się do internetowej wersji czasopisma, ale wierzymy, że wkrótce wrócimy do tradycyjnego druku.

Zgodnie z ostatnimi zarządzeniami ograniczającymi możliwość spotkań, nie jesteśmy w stanie być razem w ramach naszych grup. Możemy się jednak spotykać na Eucharystii i korzystać z sakramentów Kościoła. Warto też przy tej okazji zauważyć, że aktualna jest dyspensa od udziału we Mszy św. z powodów epidemicznych. Pamiętajmy jednak, że w tej sytuacji istnieje obowiązek udziału w Eucharystii poprzez media. Jest wiele transmisji radiowych, telewizyjnych i internetowych. Mam nadzieję, że kościoły pozostaną nadal otwarte i bliski już Adwent będziemy mogli przeżywać również w przestrzeni naszej świątyni. Zamierzamy – zgodnie z otrzymanymi dyrektywami – zapraszać na Msze św. roratnie z udziałem dzieci poprzez odpowiednią platformę internetową i transmisję nabożeństw z naszego kościoła. Msze św. o Matce Bożej w Adwencie będą na przemian rano i wieczorem, co umożliwi wszystkim zarówno przeżywanie tej pięknej liturgii, jak też zachować właściwy dla tego okresu adwentowy charakter. W Adwencie będziemy również mogli włączyć się w rekolekcje Apostolstwa Chorych, które ks. Wojciech ma zamiar organizować poprzez media, częściowo z naszego kościoła.

Inne też w tym roku będą odwiedziny duszpasterskie, czyli popularnie mówiąc – kolęda. Z jednej strony właściwie jej nie będzie, bo możemy odwiedzać tylko nowych mieszkańców i poświęcać mieszkania. Z drugiej jednak zmieniamy konwencję odwiedzin duszpasterskich i idąc za sugestiami naszych przełożonych zamierzamy w okresie Bożego Narodzenia spotykać się w kościele na Eucharystii połączonej z kolędowaniem, zapraszając w kolejne dni wieczorem mieszkańców poszczególnych domów. Oczywiście, wszystko w rękach Bożych, bo wiemy jak to dzisiaj jest z planowaniem. Ufam, że Boża Opatrzność czuwa nad nami i Matce Bożej powierzam obecne i przyszłe losy naszej parafialnej wspólnoty.

ks. Zbigniew Kocoń



21 listopada przypada święto patrona ministrantów – św. Tarsycjusza. Dziękując za służbę przy ołtarzu mimo tego trudnego czasu, życzymy ministrantom tym młodszym i starszym dalszej wytrwałości, zdrowia i radości, by nadal szli za przykładem św. Tarsycjusza.

Całej Służbie Liturgicznej, ministrantom starszym i młodszym życzymy z okazji przypadającego 21 listopada wspomnienia św. Tarsycjusza wytrwałości, zdrowia i radości z pełnionej posługi przy ołtarzu i powrotu do cotygodniowych spotkań. Dziękujemy Wam równocześnie za obecność i dotychczasową służbę mimo trudnego czasu.



15 listopada przypada w tym roku Dzień Muzyki Liturgicznej, a 22 listopada wspomnienie św. Cecylii patronki muzyki kościelnej. W tym czasie dobrymi myślami i modlitwą otoczmy wszystkich, którzy muzycznie wzbogacają liturgię w naszej świątyni: Organistów, Chórzystów i prowadzącą parafialny chór Magnificat panią Michalinę.



8 grudnia przypada Uroczystość Niepokalanego Pojęcia NMP – święto patronalne Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Wszystkim naszym Siostrom życzymy radosnego przeżywania powołania, zdrowia i sił w pełnieniu pięknej służby Bogu i ludziom oraz wielu nowych powołań do Zgromadzenia. Niech za Wami oręduje Wasza najlepsza Patronka.

Z ŻYCIA PARAFII W CZASIE PANDEMII

■ **18 października** – Niedzielą Misyjną rozpoczął się Tydzień Misyjny w tym roku pod hasłem „Oto ja, poslij mnie” i mieliśmy okazję wesprzeć cele misyjne, w szczególności posługę Sióstr Maryi Niepokalanej w Tanzanii, które zbierają fundusze na zakup autobusu do pracy wśród ubogich dzieci.

■ **25 października** – podczas Mszy św. o godz. 11 szesnastoletnie dziecko zostało przyjęte do nowej dziecięcej róży Żywego Różańca, której patronują Święte Dzieci Fatimskie Franciszek i Hiacynta. Do kompletu brakuje jeszcze 4 członków tej róży.

■ **25 października** – po krótkim „odmrożeniu” spotkań grup parafialnych decyzją ks. Arcybiskupa musieliśmy je znowu z powodu ograniczeń epidemicznych zawiesić do odwołania. Mimo wszystko przez cały październik członkowie wspólnot parafialnych włączali się w prowadzenie modlitwy różańcowej przed wieczorną Mszą św.

■ **1 listopada** – wyjątkowo modlitewna tylko Uroczystość Wszystkich Świętych ze względu na zamknięte cmentarze. Tym razem uroczyste nieszpory o godz. 17 z odśpiewaną litaniją do wszystkich świętych pozwoliły podkreślić charakter tej uroczystości zwykle umykającej w atmosferze odwiedzania cmentarzy.

■ **2 listopada** – rozpoczęliśmy tradycyjną modlitwę różańcową za zmarłych zalecanych przed wieczorną Mszą św., również im poświęconą.

■ **11 listopada** – o godz. 12 podobnie jak w latach ubiegłych mogliśmy uczestniczyć we Mszy św. za Ojczyznę.

Kazanie z tej okazji rozpoczął ks. Proboszcz słowami C.K. Norwida: *Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek*, podkreślając, że te słowa są i dzisiaj aktualne i ważne. Niepodległość traciliśmy również z naszej winy przez brak zgody, nieprawość i niegodziwość ludzi. To pokazuje, jak wiele od nas zależy. Padły ważne pytania: czy kochamy swoją ziemską ojczyznę, czy jesteśmy z niej dumni, czy może czasami się jej wstydzimy? Co powinno się zmienić, jacy powinniśmy być także dla siebie nawzajem, żeby ta ziemia była ojczyzną pięknych, szlachetnych, dobrych, wrażliwych, uczciwych, ofiarnych, pracowitych ludzi, ale też i wierzących. Historia naszej ojczyzny, naszego narodu związana jest także z wiarą i historią Kościoła, bo choć zmieniały się nasze granice, to nie traciliśmy wiary i trwał Kościół, przez ponad tysiąc lat, od początków naszej państwowości.

Ks. Proboszcz podkreślił potrzebę wdzięczności za wolną ojczyznę wobec pokoleń które na tej ziemi się trudziły, walczyły za nią, a wielu ginęło, aby ich rodziny, dzieci mogły żyć w wolnej Polsce. Musimy również pamiętać, że nie tylko wojna, niewola, ale i różne systemy wolność odbierają. I dziś trzeba się troszczyć, by nie utracić tożsamości, pamiętać kim jesteśmy i kim chcemy być jako naród.

(opr. WNiBU)

21 LISTOPADA – OFIAROWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY



Przedstawienie Maryi Panny w Świątyni, miniatura z X/XI w. (Biblioteca Apostolica Vaticana)

Według tradycji wywodzącej się z apokryfów, m.in. z Protoewangelii Jakuba, Maryja będąc małą dziewczynką została przez swoich rodziców Joachima i Annę przedstawiona w świątyni jerozolimskiej i przy niej się wychowała. W ikonografii scena ta zwykle ukazuje Maryję jako kilkuletnią dziewczynkę idącą po schodach do świątyni do kapłana Zachariasza (późniejszego ojca św. Jana Chrzciciela).

Francuski biblista Frédéric Manns, specjalista w zakresie starożytnej literatury hebrajskiej, stwierdza, że w świątyni przebywały dziewczynki przed osiągnięciem dojrzałości

(wiek dziecięcy podyktowany był obowiązkiem zachowania czystości rytualnej), które tkwały m.in. zasłonę przybytku, oddzielając Miejsce Święte od Najświętszego, wspomnianą w ewangelicznym opisie sceny śmierci Chrystusa na krzyżu.

Święto to obchodzono w Jerozolimie prawdopodobnie już w VI w., potem na Wschodzie od VII w., w Kościele Zachodnim wprowadził je w Awinionie w 1372 r. papież Grzegorz XI, a dwa wieki później rozszerzył je na cały Kościół papież Sykstus V.

DZIEŃ ŻYCIA KONTEMPLACYJNEGO

Święto Ofiarowania Najświętszej Maryi w świątyni obchodzone jest też jako dzień *Pro Orantibus*, poświęcony klauzurnym wspólnotom zakonnym. Jak powiedział papież Franciszek „*Jest to stosowna okazja, aby dziękować Panu za dar tak wielu osób, które w klasztorach i eremach poświęcają się Bogu w modlitwie i cichy wypelnionej pracą*”.

W naszym mieście obok kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła znajduje się klasztor klauzurny sióstr karmelitanek, które prowadzą życie kontemplacyjne. Katowicki Karmel powstał z inicjatywy naszego ówczesnego ordynariusza bpa Herberta Bednorza i jest fundacją Karmelu wrocławskiego. 14 sióstr przybyło z Wrocławia w 1989 r., a w 1991 r. ukończony klasztor poświęcił już ks. bp ordynariusz Damian Zimoń.

Jak miła, Panie, jest świątynia Twoja... – rocznica poświęcenia kościoła

W ciągu roku są dwa dni, szczególnie ważne dla każdej świątyni: dzień jej patrona i rocznica poświęcenia. Pierwszy z nich jest odpowiednikiem naszych imienin – w tym dniu w kościele obchodzona jest uroczystość odpustowa. Jeżeli data poświęcenia kościoła jest znana, to świętuje się tę rocznicę w odpowiednim dniu. Obchód liturgiczny ma wówczas rangę uroczystości. Natomiast, jeśli nie znamy daty poświęcenia kościoła, wówczas rocznicę tego obrzędu obchodzi się w ostatnią niedzielę października – również jako uroczystość.

Dzień rocznicy poświęcenia kościoła jest analogią do wspomnienia dnia przyjęcia chrztu. Przez chrzest człowiek staje się dzieckiem Bożym; przez poświęcenie świątynia staje się budynkiem przeznaczonym do wyłącznej służby Bożej. Odtąd nie może on służyć żadnym świeckim celom.

Świętowanie takiej rocznicy jest doskonałą okazją do pięknej celebracji liturgii, która gromadzi wokół ołtarza całą wspólnotę parafialną, aby podziękować Bogu za dar świątyni – miejsca gdzie gromadzimy się, aby wspólnie oddawać chwałę Bogu.

Mówi o tym fragment czytania z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian: *Bracia: Jesteście Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczny na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego niż ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.* (1 Kor 3, 9b-11. 16-17)

Nasza, licząca już 68 lat parafia zwykle w listopadzie wspomina wydarzenia związane zarówno z jej powstawaniem, pobłogosławieniem, budową obecnego kościoła i wreszcie konsekracją świątyni. Jest to opisane w dokumentach i w parafialnej Kronice. a także w książeczkach jubileuszowych z okazji 50-lecia parafii: „Pół wieku” i 60-lecia „60 lat”.

Dla parafian, którzy nie mogą tych wydarzeń pamiętać – tych młodszych i wielu tych „nowych”, którzy dołączyli do naszej wspólnoty później lub całkiem niedawno, przytoczymy fragmenty wpisów z tych historycznych już pozycji:

26 listopada 1983 roku ówczesny ordynariusz ks. bp. Herbert Bednorz dokonał poświęcenia świątyni, więc mogła ona służyć parafianom jeszcze przed ukończeniem budowy [...]



Na uroczystość poświęcenia i spotkanie ze swoim biskupem parafia nie przybyli tłumnie



Uroczysta konsekracja miała miejsce dopiero po 14 latach od czasu oddania jej do użytku, tj. w dniu 11.10.1997 r. Dokonał jej ks. abp metropolita Damian Zimoń podczas uroczystej Mszy św. W wygłoszonej z tej okazji homilii podkreślił, że „ duchowa wspólnota potrzebuje budynku, świątyni, w której może gromadzić się i oddawać cześć swemu Stwórcy”. Ks. Arcybiskup umieścił wówczas w ołtarzy relikwie świętych męczenników i namaścił ściany kościoła w 12 oznaczonych miejscach (zacheuski) olejem Krzyżma Świętego. Przed konsekracją pojawiły się nowe elementy wystroju świątyni: ołtarz z czerwonego granitu, chrzcielnica i sedilia z białego marmuru z Carrary, odnowiono tabernakulum i wprawiono część witraży.



Historia parafii, jak historia szkoły, miejscowości, dzielnicy ukrywa daty, nazwiska osób, które dość szybko odchodzą w zapomnienie... trzeba więc wiedzę o przypadających rocznicach przekazywać następnym pokoleniom. Mamy jeszcze to szczęście, że Osiedle Paderewskiego i późniejsze domy mieszkalne i instytucje powstawały równolegle z rozwojem miasta i parafii i wiele osób starszych o ludziach i wydarzeniach pamięta. Za dwa lata, z okazji 70-lecia parafii może warto byłoby zorganizować chociaż skromną parafialną sesję historyczną?... Czekamy na pomysły!

Wanda Niedzielowa

Odpusty – dar ze skarbcza Kościoła

Początek listopada w tym roku – jak niemal wszystko – był inny. Zamknięte w Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny cmentarze nie płonęły tysiącami zniczy, nie wypełniał ich zwykły w tych dniach tłum wiernych odwiedzających groby swoich bliskich.

Wiele osób w dniach od 1 do 8 listopada co roku chętnie korzysta z możliwości uzyskania i ofiarowania odpustów za zmarłych. Mimo obecnych zewnętrznych ograniczeń nie straciłmy tej możliwości, a nawet można powiedzieć, że paradoksalnie „zyskaliśmy czas”, ponieważ dzięki specjalnemu dekretovi wydanemu przez Penitencjarię Apostolską w związku z pandemią ta forma naszej duchowej pomocy zmarłym została przedłużona na cały listopad.

Jakie w tym roku są zasady uzyskania odpustu zupełnego?

1) Odpust zupełny dla osób nawiedzających cmentarz i modlących się, choćby tylko w myśli, za zmarłych przez poszczególne osiem dni, zwykle ustanowiony jedynie na dni od 1 do 8 listopada, może być przeniesiony na inne osiem dowolnie wybranych dni listopada, które nie muszą być kolejne.

2) Odpust zupełny związany z dniem 2 listopada, ustanowiony na Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych dla tych, którzy pobożnie nawiedzają i odmawiają tam „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga”, może być przeniesiony na inny dzień listopada, dowolnie wybrany.

Zwykłymi warunkami odpustu są:

- brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego;
- stan łaski uświęcającej, czyli brak nieodpuszczonego grzechu ciężkiego lub spowiedź sakramentalna;
- przyjęcie Komunii świętej;
- odmówienie dowolnej modlitwy w intencjach, w których modli się Ojciec Święty.

Penitencjaria wydała również szczególne warunki dla osób starszych, chorych oraz tych, którzy z poważnych powodów nie mogą opuścić domu, np. z powodu ograniczeń nałożonych przez władze i nie mogą spełnić któregoś z warunków, np. fizycznie nawiedzić kościoła czy przyjąć Komunii Świętej lub skorzystać z sakramentu pokuty, by być w stanie łaski uświęcającej. Osoby te mogą uzyskać odpust zupełny pod warunkiem duchowego dołączenia do pozostałych wiernych. Należy przy tym odrzucić wszelkie przywiązanie do grzechu z intencją jak najszybszego spełnienia warunków uzyskania odpustu, czyli przystąpienia do sakramentu pojednania, przyjęcia Komunii oraz modlitwy w intencjach Ojca Świętego oraz odmówienia przed obrazem Jezusa lub Maryi pobożnej modlitwy za zmarłych, na przykład koronki do Miłosierdzia Bożego, Laudesów lub Nieszporów z Oficjum za zmarłych czy innych modlitw za zmarłych, albo jeśli podejmą medytacyjną lekturę jednego z fragmentów Ewangelii z liturgii za zmarłych, lub też jeśli wypełnią uczynki miłosierdzia poprzez ofiarowanie Bogu cierpień i niedogodności swego życia.

Tyle wymogi formalne. Jeszcze kilka słów na temat odpustów samych w sobie, ponieważ często słyszy się uwagi, że to jakiś relikw przyszości, jakiś „handel” z Panem Bogiem itp.

Odpusty i historycznie, i teologicznie to temat rzeka. Siłą rzeczy musimy ograniczyć się do najważniejszych wiadomości, choć przyznaję, że lektura różnych dokumentów i opracowań była bardzo ciekawa.

Skąd się wzięły odpusty?

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa otrzymanie rozgrzeszenia poprzedzone było uciążliwą pokutą trwającą nieraz wiele lat, która miała charakter publiczny. Kościół w tym czasie modlił się za pokutnika i pomagał mu Słowem Bożym w powrocie. Po ukończeniu procesu pokutnego, pokutnik był rozgrzeszany przez biskupa i z wielką radością przyjmowany oficjalnie do wspólnoty. Tak więc we wczesnym Kościele pokuta miała charakter przede wszystkim pedagogiczny i zmierzała do odbudowania zerwanej więzi z Bogiem i Kościołem.

W wieku IV, po edykcji mediolańskim (313 r.) wprowadzającym wolność wyznania w Cesarstwie Rzymskim, kiedy chrześcijaństwo nie napotykało już przeszkód i stawało się religią coraz bardziej „masową”, pierwotna publiczna pokuta ustąpiła praktyce pokuty indywidualnej, polegającej na wyznaniu grzechu przed kapłanem, który potem nakładał pokutę, a po jej wypełnieniu udzielał rozgrzeszenia. Jednocześnie grzech zaczął być pojmowany w bardziej „prawniczy” sposób, jako przekroczenie prawa oraz naruszenie zasad sprawiedliwości Boskiej i ludzkiej. Powstały całe księgi pokutne, którymi posługiwali się spowiednicy, czyli katalogi grzechów i przypisane im pokuty. Miały one charakter umartwień trwających

często bardzo długo, np. za grzech zabójstwa należało pościć o chlebie i wodzie przez 10 lat, a za grzech cudzołóstwa lat 6. Co więcej, pokuty za poszczególne grzechy sumowały się, granicząc niekiedy z niemożliwością wypełnienia i odsuwając człowieka na długie lata od pełnego uczestnictwa w Eucharystii.

W wiekach XII i XIII miała miejsce bardzo ważna zmiana związana z sakramentem pokuty: przesunięcie rozgrzeszenia sakramentalnego na czas przed odprawieniem pokuty oraz wprowadzenie odpustów.

Kościół zaczął skracać odbywanie często wieloletniej pokuty w zamian za konkretne czyny i praktyki duchowe, np. odbycie pielgrzymki do miejsc świętych, udział w wyprawie krzyżowej itp. Stąd wzięły się odpusty skracające „karę” pokutną o np. siedem lat, trzysta dni itp.

Pierwszy znany odpust został udzielony w roku 1019 i związany był z pielgrzymką do jednego z sanktuariów. W 1300 r. papież Bonifacy VIII ogłosił odpust za nawiedzenie grobu św. Piotra. Pierwszy dokument ogłaszający uporządkowaną naukę Kościoła o odpustach wydał Klemens VI w połowie XIV stulecia.



Zacząto odróżniać: odpusty zupełne i częściowe, osobowe i rzeczowe, jednorazowe i wielokrotne, wieczyste i czasowe. Uzyskiwanie odpustów za własne grzechy i za dusze w czyśćcu cierpiące stało się pobożnym ćwiczeniem.

Niestety w średniowieczu doszło do znacznych nadużyć i wypaczeń tej praktyki, które prowadziły do kupowania sobie odpustu zamiast spełniania uczynków miłosierdzia. Przeciw temu protestował Marcin Luter, nie negując samej istoty i prawa Kościoła do udzielania odpustów (jedna z tez ogłoszonych w Wittenberdze w 1517 r.). Symonia, w tym handel odpustami, stała się jedną z przyczyn reformacji.

Czym jest odpust?

Odpust nie jest odpuszczeniem grzechów (choć podobnie brzmi), nie zastępuje rozgrzeszenia, ale faktycznie łączy się ze skutkami sakramentu pokuty.

Grzech ma podwójny skutek. Skutkiem grzechu ciężkiego jest zerwanie więzi z Bogiem, a przez to zamknięcie dostępu do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się „karą wieczną” za grzech. Skutkiem każdego grzechu jest zniszczenie porządku i harmonii w sobie samym i w świecie relacji międzyludzkich, w ludzkiej wspólnotcie.

Odpuszczenie grzechów w sakramencie pokuty odnawia przyjaźń z Bogiem, ale nie usuwa automatycznie konsekwencji, śladów, skutków jakie grzech pozostawił w człowieku i wokół niego. Ten stan wymaga naprawy, oczyszczenia, które nazywane jest „karą doczesną”. Dokonuje się to albo na ziemi za życia człowieka poprzez różne trudy życia, cierpienia, albo po jego śmierci w Czyśćcu.

W konstytucji apostołskiej „*Indulgentiarum doctrina*” (1967 r.) papież Paweł VI wyjaśnił istotę odpustu tak: ***Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych.*** W odpuszczeniu więc Bóg poprzez Kościół bierze na siebie naprawę zła, które grzesznik wyrządził.

Na jakiej mocy Kościół udziela odpustów?

Darowanie kar doczesnych, jakie należą się za grzechy, otrzymuje się za pośrednictwem Kościoła na mocy udzielonej mu przez Chrystusa władzy wiązania i rozwiązywania (por. słowa skierowane do św. Piotra – Mt 16, 19).

U podstawy odpustów leży wiara w „świętych obcowanie” – wspólnotę wszystkich członków Kościoła: tych jeszcze żyjących, tych pokutujących w Czyśćcu i tych cieszących się już radością Nieba. Istnieje między nimi/nami – jak to określił papież Paweł VI – „trwały węzeł miłości i bogata wymiana wszelkich dóbr”.

Te duchowe dobra płynące z komunii świętych nazywane są także **skarbcem Kościoła**. To nieskończona i niewyczerpana wartość, jaką mają u Boga zadośćuczynienia i zasługi Chrystusa Pana, ofiarowane dla odkupienia całej ludzkości, a także modlitwy i dobre uczynki Maryi oraz wszystkich świętych.

Rozdzielanie tych duchowych łask – jak podkreślał Jan Paweł II – jest wyrazem pełnej ufności, że Kościół będzie wysłu-

chany przez Boga Ojca, „kiedy – z uwagi na zasługi Chrystusa i przez Jego dar, a także zasługi Matki Bożej i świętych – prosi Go o złagodzenie lub usunięcie bolesnego aspektu kary, rozwijając jej leczniczy sens za pomocą innych dróg łaski”.

Warunki odpustu

Uzyskanie odpustu wymaga wypełnienia pewnych warunków. Jak zauważył Jan Paweł II *odpusty nie są nigdy swoistą «zniżką» zwalniającą z obowiązku nawrócenia, ale raczej stanowią pomoc w bardziej zdecydowanym, ofiarnym i radykalnym realizowaniu tej powinności. Jest zatem w błędzie ten kto sądzi, że można otrzymać ten dar po wykonaniu kilku zwykłych czynności zewnętrznych.* Właśnie zatrzymanie się na tych zewnętrznych czynach i mechaniczne odmówienie kilku modlitw byłoby wyrazem owego „handlu z Panem Bogiem” (w naszych czasach już bezgotówkowego), który bywa czasem zarzucany przez krytyków tej praktyki duchowej.

Pierwszym warunkiem jest właściwe usposobienie, postawa tego, kto stara się o uzyskanie odpustu, czyli: szczerza wewnętrzna przemiana ducha, przyłgnięcie do Boga, zachowanie stanu łaski uświęcającej, brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet lekkiego, oraz żywa intencja uzyskania odpustu. Jednym słowem zdecydowana wola zjednoczenia z Bogiem i miłość do Niego.

Drugi z warunków uzyskania odpustu mówi natomiast właśnie o tym co zewnętrzne, a mianowicie o określonych czynnościach zwanych uczynkami pokutnymi, wśród których są zawsze: spowiedź (lub stan łaski uświęcającej), Komunia św. i modlitwa w intencjach Ojca Świętego, a następnie dalsze specyficzne dla danego odpustu, np. nawiedzenie bazyliki św. Piotra w Rzymie, pielgrzymowanie do Jerozolimy, odprawienie Drogi Krzyżowej, nawiedzenie cmentarza itp.

Warto zwrócić uwagę, że Eucharystia i modlitwy w intencjach Ojca Świętego to coś więcej niż wymóg formalny – w tym wyraża się jedność z Kościołem, mistycznym Ciałem Chrystusa (Eucharystia) i konkretną wspólnotą ludzi (modlitwa w intencjach papieskich).

Zupełny, częściowy, za siebie, za zmarłych...

Odpust może być częściowy albo zupełny zależnie od tego, czy od kary doczesnej należynej za grzechy uwalnia w części czy w całości.

Każdy wierny może uzyskać odpusty dla siebie lub ofiarować je za zmarłych.

Ofiarowanie odpustu za zmarłych jest piękną praktyką, ponieważ żyjący sami w jakimś stopniu mogą naprawiać konsekwencje swoich grzechów, ale po śmierci ci, którzy przebywają w Czyśćcu, takiej możliwości już nie mają.

Odpust jest wielkim darem udzielanym człowiekowi, wymaga jednak pełnego nawrócenia się, przemiany serca i tęsknoty za doskonałą miłością. I chociaż w ciągu roku jest wiele okazji, by z odpustów korzystać dla siebie i dla zmarłych, to nie są one podstawowym i jedynym sposobem uświęcania i oczyszczania życia z grzechu i jego skutków i nie mogą zastępować czy pomniejszać znaczenia przede wszystkim Eucharystii, sakramentów, a zwłaszcza sakramentu pokuty, życia modlitewnego, uczynków pobożności, pokuty i miłości.

oprac. BU

„Święta Maryjo Matko Różańcowa Bądź pozdrowiona w każdym moim Zdrowaś”

IX Archidiecezjalna Pielgrzymka Żywego Różańca do katowickiej katedry

W sobotę 10 października 2020 r. członkowie Żywego Różańca Archidiecezji Katowickiej spotkali się na dorocznej IX pielgrzymce w III roku trwającej Wielkiej Nowenny przed jubileuszem 200-lecia powstania tej wspólnoty. Mimo obostrzeń związanych z epidemią liczne delegacje poszczególnych parafii spotkały się, oczywiście zachowując wszelkie środki ostrożności, by złożyć hołd Bogu przez orędownictwo Matki Bożej Różańcowej. W modlitwach zanoszonych do Boga prosiliśmy o ustanie epidemii koronawirusa, o zdrowie dla chorych, zarażonych, będących w izolacji czy kwarantannie. Polecaliśmy Bogu tych, którzy z narażeniem własnego zdrowia posługują potrzebującym, niosąc im pomoc.

Zaproszeni przez arcybiskupa Wiktora Skworca, który w swoim liście wskazał, że „modlitwa różańcowa pomaga w bliskości z Maryją, Królową Różańca Świętego dobrze przeżywać Wielką Tajemnicę Wiary, jaką jest Eucharystia”, rozpoczęliśmy nasze spotkanie odmawiając modlitwę różańcową prowadzoną przez moderatora ŻR, ks. Zbigniewa Koconia. Ks. moderator powitał wszystkich dziękując za modlitwę, poświęcenie i za nasze świadectwo wiary. W trzecim roku Wielkiej Nowenny przed 200-leciem powstania Żywego Różańca założonego przez sł. Bożą Paulinę Jaricot w modlitwach prosiliśmy o jej rychłą beatyfikację. Zatwierdzony cud uzdrowienia za Jej przyczyną przybliży ten moment.

Krajowy sekretarz Dział Misyjnych ks. Maciej Będziński zdał sprawozdanie z przekazania środków pieniężnych na cele misyjne. Pieniądze złożone przez Żywy Różaniec przeznaczone na budowę kościoła w Masansie w Zambii.

Uroczystą Mszę św. jako centralną i najważniejszą część naszego pielgrzymowania celebrował ks. bp Marek Szkuć. W homilii ukazał nam rolę Matki Bożej Różańcowej w naszym życiu. Maryja jest z nami zawsze – u początku i kresu życia, jest w bólu i radości.



Żywy różaniec to my wszyscy. Koralki różańca zespolone w odpowiedniej kolejności stają się narzędziem modlitwy – środkiem do zwyciężania. Zespolone koralki mają nam przypominać o jednoczeniu się z wszystkimi ludźmi. Mamy trwać wspólnie na modlitwie. Od momentu Wniebowstąpienia cały Kościół jednoczy się na modlitwie z Maryją Matką Kościoła. Źródłem naszej wiary i jedności z Maryją jest Eucharystia – Wielka Tajemnica Wiary, która daje Życie.

Z błogosławieństwem i przesłaniem, by odmawiać różaniec udaliśmy się do naszych parafii i rodzin.

„Maryjo, Matko Boża Różańcowa, zjednoczona miłością z Twoim Synem Jezusem Chrystusem i rozważająca w Sercu tajemnice Jego życia, dziękujemy Ci za dar modlitwy różańcowej, którą ubogacasz Kościół, za wspólnotę Żywego Różańca, która od prawie dwustu lat umacnia wierzących w Chrystusa...” (z modlitwy jubileuszowej ŻR)

Maria Krawczyk
(fot. Pola Stalmach)



Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy na listopad

POWSZECHNA: Módlmy się, aby postęp w zakresie robotyki i sztucznej inteligencji zawsze służył istocie ludzkiej.

na grudzień

EWANGELIZACYJNA: Módlmy się, aby nasza osobista relacja z Jezusem Chrystusem żywiła się Słowem Bożym i życiem modlitwy.

Papież uśmiechu

25 listopada to data urodzin niezwykle człowieka Kościoła. Wielu go już nie pamięta, ale starsi ciepło go wspominają... **Angelo Giuseppe Roncalli, którego znamy jako papieża Jana XXIII.** Urodził się przed 139 laty w Sotto il Monte w prowincji Bergamo w biednej i wielodzietnej rodzinie jako czwarty z trzynastorga rodzeństwa. Papieżem został w wieku 77 lat (!) – trochę jakby „na przeczekanie”. Był bardzo szanowany za swą powszechnie znaną dobroć, skromność, pogodne usposobienie i przypuszczano, że czas jego pontyfikatu to będzie czas przygotowań do przyszłych przemian w Kościele... tymczasem zdążył zainicjować i rozpocząć wielkie dzieło – Sobór Watykański II, o którym sam mówił, że to prawdziwa rewolucja w Kościele.

Mimo zaledwie 5-letniego pontyfikatu uchodzi za jednego z najwybitniejszych papieży w dziejach Kościoła. Nazywano go także „dobrym papieżem” i „papieżem uśmiechu”, jako że był przede wszystkim człowiekiem pełnym osobistego uroku, skromności i pokory, znanym z doskonałego poczucia humoru, bo w żartach nie miał sobie równych, a w traktowaniu siebie samego z dystansem mógłby być dla wielu wzorem do naśladowania.

Oto kilka anegdot związanych z Janem XXIII:

Gdy jeszcze był nuncjuszem we Francji, podczas dyplomatycznego obiadu posadzono blisko niego żonę jednego z ambasadorów, która była mocno wydekoltowana. Nuncjusz Roncalli dyplomatycznie milczał. Pod koniec obiadu zaproponował damie jabłko, mówiąc: *Proszę przyjąć ten owoc i proszę sobie przypomnieć, co Ewa spostrzegła, po zjedzeniu jabłka...*

Kiedyś stwierdził: *Dziwna rzecz – ilekroć na przyjęciach dyplomatycznych pokazuje się jakaś bardzo wydekoltowana ambasadorowa – nikt nie podziwia jej wdzięków. Wszyscy patrzą na mnie!*

Innym razem na publicznym bankiecie przedstawiono mu naczelnego rabina Paryża, z którym podjął miłą rozmowę. Gdy goście powstali, aby przejść do salonu, rabin zapraszał uprzejmie nuncjusza, aby siedł przed nim, na co Roncalli odrzekł: *Nie, nie, proszę, najpierw Stary Testament...*

Gdy jeszcze jako patriarcha Wenecji brał udział w uroczystej procesji, przelatująca nad gondolą mewa pobrudziła jego kardynalski płaszcz. Wszyscy z otoczenia zamarli w bezruchu, nie wiedząc, jak się zachować w tak nietypowej sytuacji. Niezręczną ciszę przerwał sam patriarcha, mówiąc: *Byłoby o wiele gorzej, gdyby fruwały krowy.*

Już jako papież usłyszał jak za jego plecami jedna pani mówiła do drugiej: *Jaki on jest gruby!*, na co Jan XXIII odwrócił się i odrzekł: *Moje panie, konklawne to nie konkurs piękności.*

Jedną z pierwszych decyzji Jana XXIII była podwyżka dla pracowników kurii. Podobno jako pierwsi wyższe wynagrodzenie otrzymali ci, którzy w czasie uroczystości nosili papieską lektykę. *Muszą zarabiać więcej* – miał tłumaczyć swą decyzję Ojciec Święty – *skoro nowy papież waży trzy razy więcej niż jego poprzednik.*

Kiedyś zwierzył się: *Powiedziano mi, że jestem pokorny, ponieważ nie chciałem korzystać z papieskiej lektyki. Ja nie jestem pokorny. Ja jestem gruby i boję się, że po prostu spadnę.*



– *Ojciec Święty, ile osób tak naprawdę pracuje w Watykanie?* – zapytali pewnego dnia Papieża Jana XXIII dziennikarze. – *Nie więcej, niż połowa zatrudnionych* – odparł papież.

Papież Jan XXIII odwiedził kiedyś w Rzymie szpital Ducha Świętego, prowadzony przez siostry zakonne. Przyszła zaafektowana siostra przełożona i przedstawiła się: – *Ojciec Święty, jestem przełożoną „Ducha Świętego!”* – *Ma siostra szczęście. Ja jestem tylko zastępcą Jezusa Chrystusa* – odpowiedział papież.

Przed wystąpieniem w telewizji papież stawał czasami przed lustrem i pytał sam siebie. *Dlaczego Pan Bóg zrobił mnie takim brzydalem? Przecież wiedział, że mam zostać papieżem. A ten tu stojący człowiek to przecież katastrofa na ekranie.*

Nawet leżąc już na łożu śmierci papież Jan XXIII zachował swoją pogodę ducha. Z największym trudem dobywając ostatnich sił starał się uśmiechać i mówił z prośbą w drżącym głosie: *Nie troszczcie się tak bardzo o mnie... Jestem przygotowany w tę wielką drogę. Spakowałem już moje kufry. Każdej chwili mogę odjechać...*

A na podsumowanie rozmowa papieża z dziećmi:

– *Czy wiesz, ile jest przykazań?* – zapytał papież w czasie pewnej audyencji jedno z dzieci.

– *Dziesięć.*

– *Nie, jedenaście!*

– *Jak to?*

– *Jedenaste przykazanie brzmi: Zawsze bądź radosny!*

Zapamiętajmy te słowa...

oprac. WNiBU

(wybór anegdot z: <http://biblia-swieci.pl>, <https://stacja7.pl/>, <http://mateusz.olsztyn.pl>)

Czy wiesz...

który kościół jest najważniejszy?

Nie, nie chodzi o odpowiedź, że katolicki, bo nie o wyznanie pytam, ale o miejsce, świątynię. I tu zapewne wiele osób odpowie automatycznie – bazylika św. Piotra w Rzymie, na Watykanie, bo to miejsce naturalnie kojarzy się nam z osobą papieża, Głowy Kościoła. Tymczasem **najważniejsza jest bazylika św. Jana na Lateranie**, ale intuicja dobrze podpowiadała związek z osobą papieża.

Otóż w latach 314-324 cesarz Konstantyn Wielki na terenie dawnych rzymskich koszar kazał zbudować bazylikę, a pałac i całą posiadłość rodu Lateranich, przekazał na siedzibę papieżowi, biskupowi Rzymu (wówczas był nim Milcjades). W 324 r. papież Sylwester poświęcił bazylikę Jezusowi Chrystusowi i stała się ona katedrą Rzymu. W roku 896 kościół ucierpiał podczas trzęsienia ziemi, ale został odbudowany i w 1144 r. poświęcony świętemu Janowi Chrzcicielowi i Janowi Ewangelście.

Odbyło się w niej 5 soborów. I chociaż od 1309 r. siedzibą papieży jest Watykan, to bazylika laterańska jest nadal katedrą papieża - biskupa Rzymu, a jej pełna nazwa nie tylko uwzględnia wszystkie wezwania, które zostały jej nadane, ale także rangę:

Papieska arcybazylika Najświętszego Zbawiciela, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty na Lateranie Matka i Głowa Wszystkich Kościołów Miasta i Świata

Ten ostatni tytuł w języku łacińskim *Omnium Ecclesiarum Urbis et Orbis Mater et Caput* możemy przeczytać na jednej z kolumn przy wejściu do bazyliki, natomiast wezwania kościoła (również po łacinie) na portyku poniżej frontonu.



Teraz już nie powinien nas dziwić fakt, że na całym świecie 9 listopada obchodzi się święto poświęcenia bazyliki na Lateranie, a nie tylko w Rzymie (skoro jest to rzymska katedra) – to w końcu Matka i Głowa Wszystkich Kościołów.

Dlaczego zatem nie Lateran, a Watykan jest obecnie siedzibą papieży? W 1308 r. bazylikę laterańską uszkodził pożar, ale ponieważ papież Klemens V przeniósł się do Avignon we Francji kościoła nie odbudowywano. Do kolejnego pożaru i rozgrabienia doszło w 1360 r. Papież Grzegorz XI, który siedząc papieżem przeniósł z powrotem do Rzymu, ze względu na zniszczenia laterańskiej bazyliki, wybrał inne rzymskie wzgórze – znajdujący się ok. 6 km na północny zachód Watykan, na którym była już wcześniej zbudowana (jeszcze w czasach Konstantyna) bazylika św. Piotra.



Obecna, której wygląd doskonale znamy powstała na miejscu tej wczesnochrześcijańskiej w latach 1506-1626.

Bazylikę i pałac laterański odbudowano w XV w., w następnych stuleciach, głównie w XVII i XVIII wieku, nadano jej dzisiejszy wygląd, ale papieże już nie przenieśli swojej siedziby i obecnie rezydują w Watykanie, natomiast katedra Rzymu jest na Lateranie. Tam też na podwyższeniu również zwanym katedrą znajduje się tron biskupi, w tym przypadku biskupa Rzymu – papieża.



Skoro wymieniliśmy już 2 spośród 4 bazylik głównych (patriarchalnych) w Rzymie: św. Jana na Lateranie i św. Piotra na Watykanie, skompletujmy listę. Dwie pozostałe to:



Bazylika Św. Pawła za Murami



Bazylika Naświętszej Maryi Panny Większej zwana też bazyliką Matki Bożej Śnieżnej

oprac. Beata Urban
(fot. <https://commons.wikimedia.org>)

Adwent 2020



*I znów jest adwent w Twoim Kościele, Boże.
Znów wracamy do modlitwy, tęsknoty i wyglądania,
do pieśni nadziei i obietnicy.
Wszelka niedola ludzka, wszelki niedosyt,
całe wierzące oczekiwanie zbiega się znowu w tym jednym słowie:
Przybądź! Nie zwlekaj!
Jaka to dziwna modlitwa. Bo przecież już przyszedłeś,
przecież już rozbiłeś między nami swój namiot.
Przecież już podzieliłeś z nami całe nasze życie.
Czyż możliwe więc, abyśmy wzywali Cię
naszym „przybądź” jeszcze do czegoś więcej?
Czy mógłbyś przyjść jeszcze bliżej niż już przyszedłeś,
wchodząc tak głęboko w naszą zwykłość,
że nie umieliśmy Cię odróżnić od innych ludzi?
A jednak, o Boże nasz,
któryś nazwał siebie Synem Człowieczym,
mówimy Ci wciąż, modlimy się ciągle:
Przybądź!”*

(Karl Rahner)

Adwent w liturgii Kościoła jest czasem oczekiwania, refleksji i nadziei, czasem wołania: „Przybądź”.

Na wołanie człowieka: „Przybądź” – Bóg w swej miłości odpowiedział: „Oto przychodzę”. W tych krótkich słowach streszcza się całe Objawienie. One są treścią świętych ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Adwent, czyli przyjdźcie; Bóg przychodzi do człowieka – Bóg ciągle przychodzi. To jest podstawowy wymiar naszej wiary – żyjemy wiarą, gdy otwieramy się na „przyjdźcie Boga”, gdy trwamy w „adwencie”.

Żyjemy w oczekiwaniu, któremu towarzyszy refleksja, czasem niepokój o losy ludzkości. W oczekiwaniu, które przeradza się w pragnienie głębokiej odnowy naszej ludzkiej egzystencji. Istotnie, wiele osób uświadamia sobie potrzebę odnowy moralnej w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym, a także w stosunkach gospodarczych i politycznych.

„Wydaje się, że żyjemy w czasach dziejowego przełomu, w punkcie oddzielającym „przedtem” od „potem”, co nadaje naszemu „teraz” niezwykle duchowe znaczenie: jest to jakby nowy czas Adwentu, w którym trzeba nieść wszystkim Ewangelię nawrócenia i nadziei – mówi Jan Paweł II w niedzielnej modlitwie na Anioł Pański w jedną z adwentowych niedziel. – Nie jest to oczekiwanie bierne. Usytuowani w czasie między „już” Narodzin Chrystusa a „jeszcze” nie Paruzji, Kościół wie, że musi wszelkimi siłami ewangelizować świat.”

Rozważanie Abp. Damiana Zimonia z komentarzy liturgicznych pt. „Czas Zbawienia”

22 listopada

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

W Uroczystość Chrystusa Króla przed sześcioma laty, podczas Mszy św. kanonizacyjnej sześciorga błogosławionych, papież Franciszek wygłosił homilię, w której analizując czytania liturgiczne na ten dzień przedstawił, jak Jezus urzeczywistnił swoje królestwo; jak urzeczywistnia je na przestrzeni historii; i czego od nas się domaga. Wracamy do tych słów, bo warto je zacytować. Może to być poszerzony komentarz do ponownej, indywidualnej lektury czytań z Eucharystii tego dnia. Rozważanie Słowa Bożego jest piękną modlitwą, zachęcamy.

(...) **Jak Jezus urzeczywistnił królestwo?** Czynił to poprzez bycie blisko i czułą miłość względem nas. On jest Pasterzem, o którym mówił nam prorok Ezechiel w pierwszym czytaniu (por. Ez 34, 11-12. 15-17). Cały ten fragment jest oparty na czasownikach, które wskazują na troskliwość i miłość pasterza do swojej owczarni: szukać, dokonywać przeglądu, gromadzić rozproszone, prowadzić na pastwisko, układać na legowisku, szukać owcy zagubionej, doprowadzić z powrotem zabłąkaną, opatrzyć skaleczoną, leczyć chorą, otaczać opieką, paść. Te wszystkie postawy urzeczywistniły się w Jezusie Chrystusie – On jest naprawdę «Wielkim Pasterzem owiec i Stróżem dusz naszych» (por. Hbr 13, 20; 1 P 2, 25).

I my wszyscy, którzy w Kościele jesteśmy powołani do bycia pasterzami, nie możemy odbiegać od tego wzoru, jeżeli nie chcemy stać się najemnikami. W tym względzie lud Boży posiada niezawodne wyczucie, pozwalające rozpoznawać dobrych pasterzy i odróżniać ich od najemników.

Jak Jezus realizuje nadal swoje królestwo, po swoim zwycięstwie, to znaczy po zmartwychwstaniu? Apostoł Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian mówi: «Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy» (15, 25). To Ojciec stopniowo wszystko poddaje Synowi, i zarazem Syn poddaje wszystko Ojcu, a na koniec także samego siebie. Jezus nie jest królem w sposób, jak to pojmujemy nasz świat – dla Niego królowanie nie oznacza rządzenia, ale posłuszeństwo Ojcu, powierzenie się Jemu, aby wypełnił się Jego plan miłości i zbawienia. Dzięki temu istnieje pełna wzajemność między Ojcem i Synem. Tak więc czas królowania Chrystusa jest długim czasem poddawania wszystkiego Synowi i poddawania wszystkiego Ojcu: «Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć» (1 Kor 15, 26). I na koniec, kiedy wszystko zostanie poddane pod panowanie Jezusa i wszystko, także sam Jezus, zostanie poddane Ojcu, Bóg będzie wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15, 28).

Ewangelia mówi nam, **czego wymaga od nas królestwo Jezusa** – przypomina nam, że bliskość i czuła miłość są regułą życia także dla nas, i według tego będziemy sądzeni. To będzie protokołem na naszym sądzie. U Mateusza, w rozdz. 25., jest wielka parabola Sądu Ostatecznego. Król mówi: «Pójdźcie błogo-



Oddzielenie owiec od kozłów, mozaika z początku XX w., replika mozaiki z VI w., Metropolitan Museum of Art, Nowy Jork

ślawieni u Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie» (25, 34-36). Sprawiedliwi zapytają: kiedy zrobiliśmy to wszystko? A On odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40).

Zbawienie zaczyna się nie od wyznawania królewskości Chrystusa, lecz od naśladowania uczynków miłosierdzia, przez które On urzeczywistnił królestwo. Ten, kto ich dokonuje, wykazuje, że przyjął królewskość Jezusa, bowiem zrobił miejsce w swoim sercu na miłość Boga. U zmierzchu życia będziemy sądzeni z miłości, z bycia blisko i z czulej miłości względem braci. Od tego będzie zależało, czy wejdziemy, czy nie, do królestwa Bożego, przyznanie nam miejsca po jednej lub po drugiej stronie. Jezus przez swoje zwycięstwo otworzył nam swoje królestwo, lecz każdy z nas musi do niego wejść, poczynając już od tego życia – królestwo zaczyna się teraz – stając się konkretnie bliźnim brata, który prosi o chleb, ubranie, przyjęcie, solidarność, katechezę. I jeśli naprawdę będziemy miłowali tego brata czy tę siostrę, to będziemy odczuwali pragnienie dzielenia się z nim czy z nią tym, co mamy najcenniejszego, to znaczy samym Jezusem i Jego Ewangelią!

(Watykan, 23.11.2014 r.)